

(II Romanista - P.Torri) W czwartek spotkanie z Monchim w Trigorii. Wczoraj podróż do Mediolanu, spotkanie z Suso, potem w siedzibie Milanu, aby porozmawiać z Leonardo i Maldinim. Alessandro Lucci nigdy nie był agentem, który traci czas. I jeśli dwa plus dwa równa się cztery, nawet jeśli w piłce często suma daje trzy lub pięć, wierzymy, że nie jest grzechem śmiertelnym myśleć, że wczoraj w Mediolanie rozmawiano o przyszłości gracza. Zatem również o zainteresowaniu Romy hiszpańskim skrzydłowym, lewonożnym, który gra na prawej stronie.

Nie ma wątpliwości, że gracz podoba się Monchiemu, nie tylko dlatego, że posiada wszelkie cechy, których szuka Roma na pozycję, gdzie trener ma tylko Undera (może też tam grać co najmniej pięciu innych graczy: Kluivert, El Shaarawy, Perotti, Schick, Florenzi). Co do tego jest wystarczająca jasność. Trochę mniej jasności jest w Milanie. Nie tyle jeśli chodzi o walory gracza, w przypadku którego Leonardo wyraził się wczoraj bardzo jasno ("*Nigdy nie myśleliśmy o sprzedaży gracza*"), ale z powodu tego co nowi właściciele muszą zrobić na rynku, biorąc pod uwagę, że niektóre parametry ekonomiczne będą musiały zostać, wcześniej lub później, uszanowane. W istocie są tacy, którzy mówią, że Milan ma potrzebę zarabiania, aby móc poruszać się z minimum wolności na rynku zakupów. I jednym z wielu graczy, którzy są na liście płaci i mają mercato jest właśnie Suso. I również dlatego cena karty gracza jest wyższa od 38 mln euro klauzuli, która jakiś czas temu pozwalała klubom (zagranicznym) na sprowadzenie Hiszpana.

To kwota, której Roma nie jest gotowa zapłacić. Przeciwnie, Giallorossi chcieliby wprowadzić do ewentualnej transakcji kartę Diego Perottiego, który nie mówi nie swojemu transferowi do Rossonerich, mimo że powiedział też, że byłoby dla niego ogromnie bolesne odejście z Trigorii bez wygranej (gdyby tak było dla wszystkich, świat byłby zaludniony przez byłych graczy z bólem). W każdym razie wymiana na Perottiego plus pieniądze jest na dzisiaj wykluczona. Milan chce pieniędzy. Dużo więcej niż to co Roma zaoferowała wczoraj. Wszystko zatem zamknięte? Nigdy nie mówi nigdy. Dalej jest co najmniej kilka pytań, które zasługują na znalezienie odpowiedzi. Pierwsze: czy gracz nie wykorzystuje Romy, aby zdobyć kolejne odnowienie umowy po tym podpisanym mniej więcej rok temu? Drugie: czy podanie prasie wiadomości o zainteresowaniu Romy Hiszpanem nie będzie przekazem dla któregoś innego klubu zainteresowanego Suso? Spróbujemy znaleźć odpowiedzi. W każdym razie, na ten moment, negocjacje Romy, aby nabyć Suso wydają się być dosyć ciężkie.

Mówiąc, że priorytetem mercato Giallorossich pozostaje środkowy pomocnik, również kwestia ofensywnego prawoskrzydłowego z lewą nogą jest tą, nad którą dyrektor sportowy nadal pracuje. Wiedząc, że zawsze może mieć zawór bezpieczeństwa. Czyli Domenico Berardiego, jedyne go gracza, którego zażądał wyraźnie Di Francesco. Sassuolo dało dawno do zrozumienia, że jest gotowe negocjować sprzedaż gracza i również, że cena (szalona) z poprzedniego sezonu (50 mln) może być absolutnie negocjowalna, do tego punktu, że może zostać zmniejszona o połowę. To operacja, która może dojść do skutku w ostatnich dniach

mercato, być może poprzez wypożyczenie z prawem do wykupu i dołączenie wypożyczenia Zaniolo (jednak chłopak chce zostać w Romie), co spodobałoby się też klubowi z Reggio Emilia. Wszystkie inne nazwiska obserwowane na pozycje ofensywnego skrzydłowego są w tym momencie nieosiągalne. Szczególnie z powodu żądań ekonomicznych. Od Jamajczyka Baileya z Bayeru Leverkusen po Brazylijczyka Neresa z Ajaxu przez Pulisica (Borussia Dortmund).

Autor: abruzzi